Rok III. Nr. 213. Sosnowiec, czwartek 13 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65 070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Djabeł ubrał się w ornat...

Kanclerz Rzeszy w sprawach niemieckich.

GENEWA, 12. 9. (wł.) Wczoraj późnym wieczorem kanclerz Müller przyjął dziennikarzy w hotelu »Metropol« i wywnętrzał się przed nimi. Aczkowiek — mówił p. Müller — ja i Stresemann należymy do różnych partyj, to jednak zgadzamy się zupełnie w sprawach polityki zagranicznej, a w sprawach rozbrojenia wszyscy niemcy są jednomyślni. Rozbrojenie, dokonane w Niemczech na zasadzie traktatu wersalskiego, winno być przeprowadzone we wszystkich państwach. Nieprawdą jest, że Niemcy są gotowe do wojny, gdyż do prowadzenia wojny potrzeba wiele pieniędzy, a tych niemcy nie mają. Z 40 tys. oficerów po wojnie w Niemczech zwolniono 36 tysięcy. Przyszła wojna może być tylko napastniczą i napastnik musi szybko atakować. Wojna więc będzie maszynową, a przemysł niemiecki nastawiony jest tylko na produkcję handlową.

O ewakuacji Nadrenji kanclerz odmówił wszelkich wyjaśnień. O połączeniu się z Austrją kanclerz zaznaczył, że połączenie to jest możliwe za zgodą głównych mocarstw i nie jest sprzeczne z traktatem wersalskim.

Faszyści czescy przeciw Polsce.

PRAGA 12. 9. Organ legjonistów czeskich »Narodai Oswobozeni« donosi o wykryciu niesłychanego skandalu politycznego. Według informacyj, ogłoszonych w tem piśmie, grupa faszystów czeskich, na których czele stoi osławiony były generał Gajda, podpisała w grudniu roku ub. umowę z grupą emigrantów ukraińskich, na których czele stoi niejaki Ostranica, zobowiązując się w razie objęcia władzy w Czechosłowacji do oddania do dyspozycji Ostranicy Rusi Podkarpackiej w celu utworzenia tam legjonistów ukraińskich. Wytworzone w ten sposób wojsko ukraińskie miałoby wkroczyć do Małopolski wschodniej, wzniecić tam ruch zbrojny, oderwać tę część kraju od Polski, a potem zwrócić się przeciwko Sowietom. Ostranica, do którego grupy przyłączyli się byli członkowie dyrektorjatu ukraińskiego, Makarenko i Szwec, przyrzekł faszystom czeskim wyjednać od hitlerowców subwencję w wysokości pół miljona marek niemieckich.

Prasa sowiecka o rezolucji ligi

w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

MOSKWA, 12. 9. (wł.) Omawiając rezolucję ligi co do konfliktu polsko - litewskiego »Izwiestja« i »Prawda« zaznaczają, że liga zawiodła nadzieje Polski i że sprawa sporu pozostaje nadal niezałatwiona.

»Izwiestja« stwierdzają, że jakkolwiek konflikt zaczepia interesy sowieckie, jednakże związek sowiecki stoi niezmiennie na stanowisku, że sprawa ta powinna być rozstrzygnięta jedynie przez Litwę i Polskę bez mieszania się strony trzeciej.

Rokowania polsko-gdańskie w Genewie.

GDAŃSK, 12. 9. Donoszą z Genewy, że między generalnym komisarzem Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strasburgiem, a prezydentem senatu gdańskiego Sahmem i senatorami Kannitzerem, Kurowskim i dr. Evertem bawiącymi w Genewie, rozpoczęły się rokowania w sprawie całego szeregu zagadnień polsko-gdańskich. Rokowania dotychczas mają przebieg normalny, zadawalający obie strony.

Szesnaście ofiar katastrofy autobusowej.

Na linji Łuck — Krzemieniec.

ŁUCK, 12, 9. Onegdaj autobus pasażerski, kursujący na linji Łuck — Dubno — Krzemieniec uległ katastrofie. 16 osób odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy była nieuwaga szofera.

Kredyty budowlane dla Gdyni nie będą powstrzymane.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Wobec ukazania się w niektórych dziennikach stołecznych wiadomości o wstrzymaniu kredytów budowlanych dla Gdyni, ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, gdyż bank gospodarstwa krajowego uruchomił dodatkowy kredyt 2 mil. zł. jako zaliczkę na poczet przyszłorocznego kontygentu. Kredyt ten ma zasilić te budowle, które zostały zaczęte na podstawie udzielonego kredytu, a których budowę przerwano.

Liliput powietrzny.

Najnowszy typ samolotu.

BERLIN, 12. 9. Zakłady lotnicze Raab-Katzenstein skonstruowały najmniejszy i najlżejszy samolot pasażerski R. K. 25.

Ten »liliput« powietrzny, ważący zaledwie 300 klg., jest pierwszym samolotem, który może unieść ładunek większy, niż jego własna waga, t. j. 400 klg.

Podczas próbnego startu oderwała się maszyna od ziemi już po przebyciu 20 metrów.

Samolot posiada pomieszczenie dla dwu pasażerów.

Bandyci odgryźli nos.

4 bestjalskich zbójów aresztowano.

KALISZ, 12. 9. (wł.) Handlarz trzody w Przasnyszu, Kajetan Myśliński, powracał z miasta staruszką do domu.

Na drodze o kilka kilometrów pod Przasnyszem, na Myślińskiego napadło 4 zbirów.

— Dawać pieniądze! — zawołał jeden z bandytów.

Myśliński nie miał pieniędzy, zapłacił bowiem za świnie które miano mu odesłać.

Bandyci skrępowali Myślińskiego i jego matkę. Przeszukali starannie kieszenie handlarza. Znaleźli około 200 zł. Przetrząsnęli następnie wóz. Nie znaleźli nic wartościowego.

Poczęli Myślińskiego bić. Jeden z oprzyszków powalił handlarza na ziemię, rzucił się na niego i.. odgryzł mu nos.

Myśliński stracił przytomność. Bandyci uciekli.

Przejeżdżający drogą ludzie pomogli staruszce ułożyć syna na wozie i odwieźć do Przasnysza.

Zawiadomiona o napadzie policja wszystkich zbirów aresztowała. Są to: Stanisław Sochaczewski, Jan Józefowski, Józef Broczkowski i Franciszek Spaszak, wszyscy z Przasnysza.

Briand wyjeżdża do Paryża.

PARYŻ. 12. 9. »Matin« donosi, że Briand wróci w piątek do Paryża. W sobotę weźmie udział w posiedzeniu rady ministrów, a w niedzielę znów wróci do Genewy, by kontynuować rokowania.

Zachmurzenie niewielkie.

Ciepło.

Przewidywana pogoda w dniu dzisiejszym:

Rankiem naogół mglisto lub chmurno. Jednak w ciągu dnia zachmurzenie niewielkie. Ciepło przy słabych wiatrach zachodnich.

17-ta loterja państwowa

5 klasa — 6 dzień.

Zł. 75000 na nr. 78461.

Zł. 15000 na nr. 152033.

Zł. 10000 na nr. 107124.

Zł. 5000 na n-ry 46727 79051 101054 119294 121150.

Zł. 3000 na n-ry: 1657 7203 12837 19206 60002 125401.

Zł. 2000 na n-ry: 17758 38064 38606 55508 103145 120637.

Zł. 1000 na n-ry: 5397 15686 26820 39282 41559 54874 60807 81298 115464 125635.

Zł. 600 na n-ry: 5613 7974 8349 9303 10455 12536 13618 18496 29522 54917 55025 65873 69384 74626 77914 78319 78597 88956 89894 92546 95870 96267 97156 100623 107958 109489 130414 130633 131562 133103 136190 152703.

Zł. 500 na n-ry: 3305 4686 4929 5716 11610 11981 13460 13515 14082 14088 14731 16071 16085 19223 19890 20498 21305 21468 21979 23466 24469 27682 28416 29221 30394 30827 32459 33753 34346 34429 35384 37074 38694 39262 41913 44892 45382 46439 47258 49278 49936 50420 53234 55531 58114 59531 59842 60512 61007 64034 64683 65118 67000 67883 68978 69297 69341 69635 70096 72613 74235 74362 74750 75063 75757 76351 78726 79004 79076 80271 80422 82881 83216 83522 83866 84386 86289 86948 88585 89747 91482 93149 93506 96488 98528 99337 105195 107994 108446 108588 108724 109200 109327 109417 110470 111379 113641 115057 115164 118136 119314 123470 125184 127788 128488 128764 129117 134483 135298 136608 137308 137508 138689 141479 142484 143258 143565 144900 147453 147661 148248 149231 150687 150850 153318 19272.

Prasa donosi, że...

Prezydent Litwy otwarcie głosi konieczność wojny.

Prezydent litewski Smetona wygłosił na dorocznem święcie szkoły oficerskiej w Kownie mowę, w której powiedział między innemi.

»Prawdziwy pokój nigdy na ziemi nie nastanie; kto chce pokoju musi się przygotować do wojny. Prawo nie może istnieć bez miecza. Musi się bronić wszystkiego, co jest litewskie. Litwa nie posiada jeszcze Wilna. Dla Litwy jest cenniejsze prawo(?!) niż pokój».

Smetona oświadczył dalej, że Wilno, Grodno i teren Litwy południowej musi należeć do Litwy.

Partyzanka przeciwsowiecka na dalekim wschodzie.

W obwodzie Zabajkalskim ukazały się przeciwsowieckie oddziały powstańcze, których dowódcą jest niejaki Kuroczkin, były zwykły robotnik ze Sreteńska. Oddziały Kuroczkina dokonywują licznych napadów na koleje i instytucje sowieckie, mordują komunistów i urzędników sowieckich, przeważnie w okręgach Nerczyńskim i Czytyńskim. Władze sowieckie wykryły istnienie kontaktu pomiędzy partyzantami a organizacją robotniczą w Nerczyńsku. Podczas dokonanych rewizji wykryto tajną drukarnię, w której robotnicy nerczyńscy drukowali odezwy przeciwsowieckie. Trzech organizatorów tej drukarni rozstrzelano.

W bestjalski sposób zamordował własną matkę.

W Orzegowie pod Rudą 24-letni robotnik Józef Prokop dokonał strasznego mordu na osobie swej 50-letniej matki. Mianowicie przyszedł on do domu pijany i zażądał od matki pieniędzy, a kiedy ta odmówiła mu, chwycił siekierę, a następnie jakieś żelazne narzędzie i zadał matce przeszło sto ciosów w głowę, poczem zbiegł.

Nadbiegli sąsiedzi znaleźli już tylko zwłoki nieszczęśliwej ofiary w kałuży krwi. Zwyrodnialca policja aresztowała.

Bezpieczeństwo samochodów.

Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie do wojewodów, stosowania represyj w obec wyrostków, którzy na drogach publicznych dopuszczają się wybryków wobec przejeżdżających automobili.

Za małoletnich pociągani będą do odpowiedzialności rodzice. W razie nieustalenia winowajców kary ponosić będzie cała wieś.

Tytoń z Palestyny.

Toczą się rokowania między Polską a Palestyną co do przywozu tytuniu palestyńskiego. Na próbę kupiono 5 tysięcy kilogramów tytuniu na papierosy. Doświadczenia dokonane wypadły pomyślnie. Projektowane jest produkowanie specjalnego gatunku papierosów dla żydów, które będą miały napisy hebrajskie. Tytuń ma być sprowadzony na zasadach wymiany na towary polskie. Palestyna ma też służyć jako kraj tranzytowy dla towarów z Polski i w tym celu wprowadzony ma być transport morski bezpośredni między Gdynią a Palestyną.

Wielkie manewry wojskowe i robotnicze w Sowdepji.

W dniach najbliższych rozpoczynają się już manewry wojskowe jednocześnie w dwuch miejscach kraju. W Leningradzie odbędą się t. zw. manewry robotnicze, w których wezmą udział zmilitaryzowane organizacje robotnicze. Wezmą w nich udział członkowie związków zawodowych, przydzieleni do różnych formacyj wojskowych. Zadaniem manewrów będzie obrona Leningradu przed atakiem floty. Manewry rozpoczną się od ataku próbnego floty na twierdzę Kronsztadzką. Jednocześnie odbywać się mają na wielką skalę manewry w okolicach Kijowa. Dotychczas skoncentrowane tam zostało przeszło 40.000 regularnych wojsk.

Afganistan walczy z komunizmem

Według doniesień z Kabulu afgańskie zgromadzenie narodowe powzięło szereg uchwał, skierowanych przeciwko partji i propagandzie komunistycznej. Uchwały motywowane są niezgodnością zasad komunizmu z duchem narodowym i religijnemi tradycjami afgańczyków. W ten sposób Afganistan pokwitował uprzejmości sowieckie zainaugurowane pobytem króla Amanullaha w Moskwie.

Sytuacja europejska w oświetleniu angielskiem.

W związku z obradami w Genewie i przedłużającą się niedyspozycją ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, lorda A. Chamberlaina, ukazał się w jednym z politycznych miesięczników londyńskich artykuł, pozwalający się domyślać, ze względu na jego treść, oraz zaopatrzenie go zamiast podpisu autora w trzy gwiazdki, inspiracji ze strony kół politycznych angielskich, pragnących utrzymania w dalszym ciągu A. Chamberlaina na stanowisku kierownika polityki zagranicznej W. Brytanji.

Czyniąc przegląd kolejny „neuralgicznych“ punktów organizmu europejskiego, autor określa sytuację w Jugosławji np. w sposób następujący:

„Nie można wyzbyć się pewnego niepokoju, przyglądając się stosunkom wewnętrznym w Jugosławji. Osoba króla jest jedynym węzłem, łączącym między sobą serbów i chorwatów, których dzielą różnice i antagonizmy polityczne, kulturalne i ekonomiczne. Jeśli harmonja pewna trwać będzie jeszcze w Jugosławji, to jesteśmy skłonni przypuszczać, że może w przyszłości wyłonią się jakieś czynniki stabilizacji, których narazie dostrzec nie możemy. Dużą rolę może tu odegrać Italja, której polityka wpływa na rozmaite fazy układu stosunków nad brzegami Adrjatyku. W każdym razie przyszłość pokaże, czy w ramach dotychczasowej organizacji państwowej mogą żyć i istnieć dwie te rasy. Wpływy zewnętrzne muszą w pewnej chwili ostrzec i przekonać tych, którzy nie uznają praw, iż nie wolno już będzie, jak dawniej, podrzucać iskier, rozpalać stosu, od płomieni którego mógłby się zapalić Europa.

Rosja jest i nadal groźbą dla swych sąsiadów. Pragnęlibyśmy utrzymywać stosunki stałe z narodem rosyjskim, ale staje się to niemożliwe z racji rządu sowieckiego, którego polityka budzi zawsze słuszne podejrzenia.

Między Węgrami a małą ententą trwają wciąż jeszcze stosunki zaognione. W tej kwestji pewną odpowiedzialność ponosi polityka Quai d'Orsay. Jednak ci, którzy, chcąc przyjść z pomocą Węgrom (lord Rothermere?), namawiają je do ryzykownych kroków, czynią źle, pogarszając tylko sytuację Węgier i utrudniając naprawę stosunków.

Rozmaite fakty i zjawiska skłaniają do poważnego liczenia się z tendencją anschlussu tak w Niemczech, jak i w Austrji. Można i trzeba przytem zauważyć, iż aczkolwiek inne państwa nie mają moralnego prawa przeciwstawiać się siłą połączeniu Austrji i Niemiec, to jednak mają prawo legalne zabrania głosu w tej sprawie w myśl traktatów, do respektowania których zobowiązały się oba państwa. Ani Austrja, ani Niemcy nie mają prawa przygotowywać anszlusu, bez uprzed niego lojalnego porozumienia się z sygnatarjuszami traktatów pokojowych.

Dość niepokojąco przedstawia się kwestja ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta została zabagniona i zadrażniona przez nierozsądną propagandę i agitację sfer nacjonalistycznych niemieckich. Pakt lokarneński przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia konfliktów i może się przyczynić w bliskiej przyszłości do usunięcia problematu okupacji z horyzontu polityki europejskiej. Trzeba jednak, uznając nieceIowość okupacji Nadrenji, wyczekać i nie zadrażniać sytuacji, nie podejmować hałaśliwej i szkodliwej akcji, jak to czynią nacjonaliści niemieccy z błahego powodu — z udziału kawalerji angielskiej w ćwiczeniach okupacyjnych oddziałów francuskich.

W Europie nie brak problematów i kwestji drażliwych. Rozwiązanie wszystkich jednocześnie, w myśl życzeń tylko bezpośrednio zainteresowanych, jest zadaniem niemożliwem i pozatem niezbyt bezpiecznem. Trzeba więc zaufać wytrawności i gorącej chęci utrzymania pokoju tak doświadczonych kierowników polityki europejskiej, jak lord Chamberlain i Briand“.

Kończąc swe wywody, autor zauważa jeszcze, iż sytuacja ogólnoeuropejska przedstawia się obecnie lepiej, niż w r. 1925, który wzbudzał obawy o utrzymanie pokoju w lordzie Chamberlainie.

Wyśniony cud nad polskiem morzem.

Coraz głośniej w całej Polsce o Gdyni, tej dawnej wiosce rybackiej, pod skrzydłami Rzeczypospolitej rosnącej szybko w olbrzymie miasto portowe.

Ci, którzy widzieli Gdynię ostatni raz w roku 1921, przyjechawszy dziś nad polskie morze, nie wierzą oczom własnym. W ciągu kilku zaledwie lat z maleńkiej wioski o kilkunastu chałupach wyczarowane zostało 20 tysięczne miasto portowe z możliwościami dalszego, niebywałego nigdzie poza Ameryką rozwoju.

— Za lat dwadzieścia Gdynia stać się musi przedmieściem Szczecina, o ile nie Hamburga, — wyraził się żartobliwie jeden z dziennikarzy pomorskich na sierpniowym zjeździe dziennikarskim w Gdyni, obserwując drapacze chmur na miejscu dawnych drewnianych chałup.

Powiedzenie to, wyglądające na paradoks, mieści w sobie jednak dużo prawdy. Gdynia, o ile budowaną będzie dalej w tem samem amerykańskiem tempie co dzisiaj, za lat kilkadziesiąt stanie się jednem z największych miast w Polsce i jednym z większych portów Europy.

Miasto rośnie w oczach. Gdzie niedawno rosła trawa, dziś wznosi się dumnie czteropiętrowy gmach magistratu, o kilka ulic dalej góruje nad miastem biały monumentalny poczty, niedaleko znów piękny budynek banku polskiego, na wybrzeżu zaś długi szereg wspaniałych, nie wykończonych jeszcze gmachów i t. d. i t. d.

Tam, gdzie niema jeszcze gotowych budynków, zakłada się już fundamenty. Tu bank gospodarstwa krajowego, tam szkoła handlu morskiego i techniki portowei, tam znów blok budynków administracyjnych dyrekcji kolejowej, gdzieindziej stacja emigracyjna, elewatory centrali zbożowej, jeden, drugi, dziesięty urząd i tak w nieskończoność.

A port, niemal już gotowy. Prawdziwy, wielki, europejski port, który niedługo dorówna Gdańskowi, a może i przewyższy go znacznie gromem i znaczeniem.

Już jest wewnętrzna zatoka, obramowana betonowemi kesonami, są już trzy baseny wewnętrzne, są mola, żórawie, magazyny, sieć odnóg kolejowych, warsztaty itd. Widać okręty handlowe i pasażerskie, statki, stateczki, holowniki, galary. Patrząc na wszystko, serce rośnie z radości i podziwu, a najwięcej już z mile połechtanej dumy narodowej.

Wszędzie życie, ruch, gorączka złota, niczem gdzieś w jakiemś amerykańskiem mieście poszukiwaczy złotego kruszcu.

Dziś można być biednym, jutro jest się bogatym. Transakcje handlowe, dostawy wszelkiego rodzaju, spekulacja gruntami — oto niektóre z tajemnic nagłego uśmiechu fortuny. Rzecz jasna, że w mieście takiem, jak Gdynia i bankructwa nie są rzeczą zbyt rzadką.

Kończąc, radzę wszystkim: Jedźcie sami do Gdyni! Oglądajcie ten rzadki pokaz polskiej pracy i umiejętności, opowiadające o tem wszędzie, krzepcie serca innych w wielkość i przyszłość naszej Rzeczypospolitej, wychodzącej z ciasnych granic kraju na szerokie bezkresne oceany świata ku chwale naszej kultury i cywilizacji!

L. Łydko.

Sprawa oddania Niemcom Pomorza nie może być nawet dyskutowana.

Opinja angielskiego uczonego po zwiedzeniu Gdyni.

W ostatnich dniach bawił w Gdyni profesor uniwersytetu oksfordzkiego — minister Braun, członek partji liberalnej. P. Braun przybył do Gdyni po kilkutygodniowym pobycie w Prusach Wschodnich, gdzie przez działaczy niemieckich został w stosunku do Polski i korytarza pomorskiego niekorzystnie usposobiony.

Po jednodniowym pobycie w Gdyni, gdzie był oprowadzony przez starostę miejscowego p. Staniszewskiego, p. Braun w rozmowie z p. Staniszewskim stwierdził, że jego poprzednia opinja niekorzystna dla faktu posiadania przez Polskę korytarza pomorskiego przez jego pobyt w Gdyni uległa zasadniczej zmianie.

P. Braun stwierdził dalej, że kwestja rewindykacji Pomorza przez Niemcy wogóle nie może być dyskutowana, ponieważ polska tak olbrzymi kapitał pracy włożyła w eksploatację swego wybrzeża morskiego. Wreszcie p. Braun podkreślił, że w interesie Prus Wschodnich leży, ażeby jak najszybciej połęczyły się one unją celną z Polską. W czasie zwiedzania portu p. Braun oświadczył, że dopiero teraz rozumie, czemu tak silnie Niemcy występują przeciwko Gdyni. »Gdynia jest poważną rzeczą — zakończył swoje wywody — ale nie czemś przemijającem«.

Nadmienić należy, że w ostatnich czasach bawił w Gdyni jeszcze inny uczony angielski, a mianowicie profesor uniwersytetu w Girmingham, p. Stephans, który również oświadczył, że jeżeli Polska potrafiła na piasku wybudować Gdynię, to jest to najlepszym dowodem, iż miała prawo do własnego dostępu do morza.

Bieg kolarzy dookoła Polski.

Zawodnicy w Sosnowcu. — Owacje. — Zwycięzcy. — Rozdanie nagród.

Już od godziny 10 rano wzdłuż całej trasy w Zagłębiu, przez którą przejeżdżać mieli zawodnicy biegu kolarskiego dookoła Polski, poczęły gromadzić się tłumy publiczności. Meta w Sosnowcu wyznaczona była przed cukiernią Warszawską, gdzie też zebrali się członkowie komitetu przyjęcia uczestników biegu.

O godzinie 11 m. 42 wpada pierwszy na metę, witany owacyjnie nr. 48, Eugenjusz Michalak, W. K. S. Legja—Warszawa, zaraz za nim jadą nr. 20, Stanisław Ignatowicz Lw. Kl. Sp. Pogoń—Lwów i nr. 26, Władysław Jednaszewski, W. T. C. — Warszawa. Z kolei dwudziesty przybywa zawodnik z Sosnowca Józef Rasiński, członek sosnowieckiego tow. cyklistów.

Kilkunastominutowy odpoczynek, mały posiłek i następnie wręczenie nagród. Pierwszą nagrodę, sosnowieckiego tow. cyklistów, statuetkę z bronzu otrzymał Michalak, drugą firmy »Ster«, kompletny radioodbiornik—Ignatowicz, trzecia nagroda, p. Kucharskiego, sweter sportowy przypadła Jednaszewskiemu, czwartą zaś nagrodę sejmiku będzińskiego, złoty zegarek otrzymał zawodnik z Zagłębia Józef Rasiński.

Po rozdaniu nagród, zawodnicy w kolejności w jakiej przybyli, żegnani owacyjnie odjechali w dalszą drogę.

Tajemnicze zniknięcie urzędnika pocztowego w Ząbkowicach.

Zdefraudował 3.694 zł. i uciekł.

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu 32-letniego Roberta Szostka, urzędnika pocztowego w Ząbkowicach, który w dniu 8 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Wszelkie poszukiwania zaginionego nie odniosły pożądanego rezultatu.

Władze pocztowe przeprowadziły rewizję czynności służbowych Szostka, która jednak nie dała wyniku, wszystko bowiem znaleziono w porządku.

Przypuszczano więc, że Szostek popełnił samobójstwo, lub też zginął jakąś tajemniczą śmiercią.

Nagłe zniknięcie dość popularnego w Ząbkowicach urzędnika dawało duże pole popisu plotkarzom. Zaczęto coraz wyraźniej mówić, że Szostak uciekł w obawie przed karą za roztrwonienie pieniędzy pocztowych.

Wobec tego rodzaju zarzutów władze pocztowe przeprowadziły powtórnie rewizję i okazało się, że faktycznie defraudacja miała miejsce.

Szostak zdefraudował sumę 3694 zł. 83 gr. z tak zwanych kont czekowych.

Teraz tajemnica nagłego zniknięcia Szostka została wyjaśniona.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

„Szef kontrabandzistów"-Jakób Goldfajn

Scigany przez listy gończe.

»Expres Poranny« zamieścił przed dwoma dniami fotografję Jakóba Goldfajna, syna znanego w Sosnowcu właściciela hotelu Centralnego i fotografję tę opatrzył następującym komentarzem:

»Łotrzyk ten zbiegł i poszukiwany przez listy gończe.

Prosimy zwrócić uwagę na fotografję.

Goldfajn był hersztem przemytników. Z obu stron granicy polsko-niemieckiej zorganizował zakonspirowane kwatery, w których przechowywano szmugiel. Jego specjalnością była galanterja metalowa oraz wyroby nożownicze, których olbrzymie ilości skonfiskowano w ubiegłym tygodniu na Nalewkach.

Jeden z nocnych kabaretów w Berlinie należy do Goldfajna, przynosząc mu niezłe dochody.

Odnalezienie tego kontrabandzisty niewątpliwie będzie trudne, bowiem we wszystkich miastach pogranicza ma on licznych przyjaciół. Goldfajn był kilkakrotnie karany przez sądy polskie i niemieckie«.

Cały ten komentarz wydał się nam mocno podejrzanym zwłaszcza, że J. Goldfajn widziany był w Sosnowcu i że policja miejscowa wiedziała o tem, ale go nie mogła aresztować z tego względu, że żadnego listu gończego nie otrzymała.

Chcąc zasięgnąć u źródła wiadomości, co to wszystko ma znaczyć, udaliśmy się do hotelu Centralnego. Ujrzeliśmy tam ojca »szefa kontrabandzistów«, który oświadczył nam wręcz, że to wszystko kłamstwo, od a do z.

— Syna mojego—mówił p. Goldfajn senior — niema w Sosnowcu, gdyż pojechał do Warszawy, by wyświetlić sprawę. Syn mój nigdy nie był karany ani przez polskie, ani przez sądy niemieckie. Przemytnictwem się nie trudnił i nie mógł się trudnić, gdyż jest to chłopiec nieśmiały, bojaźliwy. Przed wyjazdem do Warszawy syn mój był u adwokata, by wytoczyć sprawę pismom, które go w tak okrutny sposób oczerniły.

Wnosząc ze słów tego staruszka, cała ta sprawa wygląda na jakąś straszliwą pomyłkę czy nieporozumienie, albo też iest aktem piekielnej zemsty.

Jak tylko J. Goldfajn powróci z Warszawy postaramy się o wyświetlenie tej afery, podejrzanej choćby z tego względu, że gdyby go istotnie szukano, to pierwsze kroki należałoby skierować do Sosnowca. Tymczasem zamieszcza się w pismach fotografje, pisze się o tem, że odnalezienie »kontrabandzisty« będzie trudne, a ten »kontrabandzista« siedzi spokojnie u ojca i chodzi do komisdrjatu dowiedzieć się, czy go czasami gdzieindziej... nie ujęto!

Rabunek w śródmieściu Sosnowca.

Nieudana improwizacja p. Fajwla.

Włosy dębem stanęły dyżurnemu przodownikowi komisarjatu w Sosnowcu, gdy onegdaj o godzinie 7 wieczorem wpadł, jak bomba, do komisarjatu dostojny kupiec z ul. Nowokościelnej, p. Fajwel Krausman i krzyknął:

— Mord! Rabunek! Policja, ratunku!

Uspokoiwszy się nieco, p. Fajwel jął nerwowo opowiadać.

Zamknąłem interes i szedłem do domu. Na ulicy Nowokościelnej napadło na mnie trzech bandytów z kijami. Zbili mnie, przewrócili na ziemię i zrabowali 860 zł i 280 marek niemieckich, które miałem w kieszeni owinięte w gazetę. Pomimo jednak ciemności poznałem, że jeden z bandytów był niejaki Miotła, mieszkaniec ulicy Nowokościelnej nr. 7.

Ze współczuciem kiwając głową, dyżurny przodownik natychmiast wysłał policjantów z poleceniem aresztowania Miotły.

Jakież było zdumienie policjantów, kiedy na ul. Piłsudskiego spotkali Miotłę, idącego wraz z siostrą.

— Panie Miotła, pozwoli pan z nami do komisarjatu — rzekł jeden z policjantów.

— Slicznie — odpowiedział p. Miotła — właśnie tam szedłem złożyć zameldowanie na Krausmana, który przed godziną na mnie napadł.

Zdziwienie policjantów nie miało granic.

W komisarjacie wszystko się jednak wyjaśniło.

P. Fajwel od dłuższego już czasu pałał zemstą do Miotły, za oskarżenie go przed władzami skarbowemi za handel bez patentu. Spotkawszy go onegdaj wieczorem na ulicy, zwyczajnie uderzył go laską w głowę. Zaatakowany p. Miotła odparował pięścią między oczy p. Fajwla. Zwaliwszy się na ziemię p. Fajwel, chwilę odpoczął, obmyślił nową zemstę, a zerwawszy się z ziemi, pobiegł do komisarjatu złożyć nie ze wszystkiem zgodny z prawdą meldunek.

Okazało się również, że 860 zł i 280 marek niemieckich leżało zawinięte w gazetę w mieszkaniu p. Fajwla.

Dla uspokojenia wzburzonych nerwów »ofiarę« napadu osadzono w areszcie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 13 Czwartek

Dziś: Eugenji
Jutro: Podwyż. Krzyża św,
Wschód słońca 5.07
Zachód „ 5.56

RADJO.

Czwartek 13 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Odczyt pt. „Stulecie stenograji polskiej".
17.25 Skrzynka pocztowa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Verdi".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z Sosnowca.

Zjazd legjonistów i peowiaków w Sosnowcu.

Z inicjatywy prezesa związku legjonistów dr. M. Rzadkiewicz, i komendanta POW. J. Plebanka, w ubiegły wtorek, w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się zebranie byłych legjonistów i b. członków POW. na Zagłębie Dąbrowskie, oraz tych osób, które współdziałały z temi organizacjami w akcji przygotowującej rozbrojenie, w celu omówienia urządzenia zjazdu uczestników rozbrojenia i obchodu 10-lecia niepodległości Polski. Przewodniczył zebraniu p. Grodzicki, asesorami byli W. Szenk i Frąckiewicz. Sekretarzował Jerzy Strzałkowski. W zebraniu wzięło udział 80 osób.

Zebranie rozpoczęto dyskusją na temat kto ma prawo wziąć czynny udział w zjeździe i jaką nazwą reprezentacyjną nadać zjazdowi.

Temat ten zajął zebranym niepotrzebnie zgórą dwie godziny.

Ostatecznie ustalono, że dla przeprowadzenia kontroli, kto będzie mógł wziąć udział w zjeździe zostanie powołana specjalna komisja kwalifikacyjna. Następnie nazwę zjazdowi nadano: zjazd legjonistów, członków POW. oraz osób, współdziałających z wyżej wymienionemi organizacjami w okresie przed powstaniem państwa.

Z kolei do komitetu zjazdu zaproszeni zostali z Sosnowca: Almsztaedt, T. Dobrowolski, Dziurzyński, Grabiański, dr. Pawełek, Jankowski, M. Rzadkiewicz, J. Plebanek i Nowakowski. Z Dąbrowy: A. Domaszewska, Berbecka, Grodzicki, Berbecki, dr. Piwowar, dyr, Ziębia i Mijalski. Z Będzina: Honik, Kępiński, Jędralski, Piszczyk i J. Placek Z Czeladzi: Brudnicki, Frąckiewicz i Pieczyński. Z Piasków: Krajewska, Pasek i Pisuła. Z Zawiercia: Cz. Kowalski, Kuc i Makieła, Z Grodźca: Skrzydłowska, J. Gołąb, L. Bednarski i Czarnecki. Zagórze; dr. Gosiewski i Bielecki. Milowice: St. Kus, L. Osiecki, Przypkowski i Stacherski. Niwka: Grajnert. Modrzejów: Kopczyński. Bobrowniki: Rab-

sztyn i Pawełczyk. Ząbkowice: Gajewski. Niemce: Dębski.

Na następnem zebraniu z pośród wyżej wymienionych osób wyłoni się prezydjum komitetu wykonawczego, które wyznaczy dzień zjazdu i opracuje program całej uroczystości.

(s) Osobiste. Prokurator sądu okręgowego p. Krychowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(s) „Święto Matki". Zebranie organizacyjne w celu utworzenia komitetu obchodu «Święta Matki« odbędzie się na plebanji w Sosnowcu w d. 14 bm. o godz. 7 wieczorem.

Święto Matki obchodzone będzie w d. 7 października na polecenie ks. biskupa Kubiny.

(s) Wyjaśnienie. W związku z notatką naszą w sprawie kradzieży butów, należy wyjaśnić, że Stanisław Pieczyrak, mieszkaniec ul. Starej nr, 9 w Sosnowcu niema nic wspólnego z osobnikiem tego samego nazwiska, posądzonym o kradzież butów.

(s) Pożar stogu ze zbożem. W dniu 11 bm. na ul. Saturnowskiej nr. 8, posesji Walentego Bieleckiego zapalił się stóg zboża. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem, nieletniego chłopca Bolesława Łabusia. Straty wynoszą 280 zł.

(s) Krwawa walka na noże. W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem, z dnia 7 b. m., zgłosił się do redakcji p. Wł. Bielecki i oznajmił nam, że nie on był stroną wywołującą bójkę, lecz będąc zaatakowanym, musiał się bronić.

(s) Nożem w bok. Natan Feldbaum, zam. w Zawierciu ul. Szklarniana nr. 25, zameldował, że przechodząc ul. Modrzejowską, nieznany osobnik pchnął go nożem w lewy bok.

(s) Kradzież. Wincenty Blicharski (Kowalska 14) zameldował o skradzeniu mu garderoby, wart. 100 zł., przez Władysława Chwista (Dekerta 14).

Strzały i rabunek w pociągu pod Myszkowem.

Bandyta zranił pasażera w głowę.

Wczorajszej nocy pociągiem pospiesznym, dążącym z Warszawy do Krakowa, jechało w przedziale 2-ej klasy dwuch pasażerów, z których jednym był niejaki p. Safir z Krakowa. Ukołysany monotonnością jazdy p. Safir spał.

Gdy pociąg znalazł się między Porajema Myszkowem, wśród lasów, p. S. poczuł, że ktoś mu gospodaruje w kieszeniach. Zerwał się tedy nagle i krzyknął. W tej chwili jednak współtowarzysz podróży strzelił doń z rewolweru, raniąc go w głowę.

Bandyta zatrzymał następnie pociąg i umknął w las.

Rannemu pierwszej pomocy udzielono w Myszkowie, poczem odstawiono go do Krakowa.

Za bandytą zarządzono pościg.

Krwawa zabawa w Modrzejowie

Pijany gość morduje i rani współbiesiadników.

20 maja b. r. ulica Henryka w Modrzejowie była widownią ponurej zbrodni, dokonanej na osobie 28-letniego Bronisława Woźniaka. Wieczorem tego dnia w mieszkaniu Józefa Łasaka, zamieszkałego przy tejże ulicy, zabawiano się wesoło. Koledzy Łasaka: Władysław Nentwik, Bronisław Woźnik i Antoni Grzyb, wznosili ciągle toasty, kieliszki krążyły bez przerwy i niebawem wszyscy byli zupełnie pijani.

Nieszczęście chciało, że jeden z biesiadników, Nentwik, wyglądając w pewnym momencie oknem, zauważył przechodzących ulicą swych teściów Wojnarowskich, do których pałał nienawiścią z powodu nieporozumień rodzinnych. Bez zastanowienia Nentwik wyjął z kieszeni sprężynowy nóż i odezwawszy się do pozostałych kolegów: »Popatrzcie, jak ich przywitam«, wybiegł z mieszkania. »Przywitanie« nie było takie groźne, jak przypuszczali koledzy Nentwika, po chwili bowiem Nentwik wrócił cały pokrwawiony i z rozbitą widłami głową, tak bowiem ze swej strony przywitał go teść.

Rozjuszony Nentwik, widząc drwiące miny kolegów, rzucił się na nich i począł ich dosłownie rżnąć, goniąc ich po ulicach.

Pierwszy legł Woźnik z przebitym lewem ramieniem i rozprutym bokiem,

Drugi, Grzyb, ledwie uniknął śmierci, uchylając się w porę od śmiertelnego ciosu.

Niepoczytalnego Nentwika obezwładnili przechodnie, oddając go w ręce policji, śmiertelnie zaś rannego Woźnika przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie w tydzień później zmarł.

Epilog tej potwornej zbrodni rozegrał się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Na ławę oskarżonych wprowadzono o ponurej twarzy mordercę, otoczonego strażą policji. Po odczytaniu aktu oskarżenia, Nentwik oświadczył cynicznie, iż nie przyznaje się do winy, a że z krytycznego dnia przypomina sobie tylko to, iż został pobity widłami przez teścia. Reszty nie pamięta, gdyż był pijany. Swiadkowie, zwłaszcza Grzyb, opisali przebieg mrożącej krew w żyłach sceny ze szczegółami i stwierdzili, że Nentwik jest znanym i bardzo niebezpiecznym nożownikiem. Po przemówieniu prokuratora p. Kańskiego, który domagał się jaknajsurowszego wymiaru kary dla podsądnego, sąd wydał wyrok skazujący Nentwika na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Kara na mocy ustawy amnestyjnej zostaje Nentwikowi skrócona do dwuch lat i ośmiu miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Kłodnicki, wotowali sędziowie Wiszniewski i Przewłocki, sekretarzował apl. A. Frydecki.

Z Będzina.

(b) 10-ciolecie niepodległości w Grodźcu. Onegdaj z inicjatywy kółka rolniczego w Grodźcu zostało zwołane organizacyjne zebranie w celu utworzenia komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

Po dyskusji, w której wysunięto szereg projektów w jaki sposób urządzić uroczystość, powołano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp.: dr. S. Karsz, R. G'uziński, M. Lange, J. Gołąb, S. Wieczorek i Fr. Dobrowolski.

Ponadto do komitetu obchodu wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj, znajdujących się na terenie Grodźca.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu kółka rolniczego odbędzie się następne zebranie, w celu opracowania szczegółowego programu obchodu oraz podziału pracy.

(b) Towarzystwo opieki nad górą Zamkową zwołuje, w niedzielę dn. 16 bm. o godz. 4-ej pp. w sali magistratu w Będzinie, zebranie, celem utworzenia komitetu uczczenia 10-lecia niepodległości Polski.

(b) Czarna kawa na czerwony krzyż. W dniu 15 września 1928 r. odbędzie się w Będzinie w salach towarzystwa dobroczynności na górze Zamkowej czarna kawa z tańcami.

Czysty dochód przeznaczony na urządzenie kolumny transportowej Czerwonego Krzyża.

Początek o godz. 8 wiecz. Cena wejścia 5 zł., dla pp. akademików 3 zł.

(b) Z zebrania niższych pracowników pocztowych. W ubiegły poniedziałek w sali na górze Zamkowej odbyło się zebranie związku niższych pracowników pocztowych okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Zagaił i przewodniczył zebraniu prezes miejscowego związku p. Antoni Sputo. W zebraniu wziął udział prezes okręgu krakowskiego p. Kopf, który wygłosił referat sprawozdawczy z 3 go kongresu pracowników pocztowych w Warszawie.

Po dwugodzinnym referacie p. Kopfa przemawiał naczelnik miejscowego urzędu p. Kamiński oraz p. Gondek, Kożuch i Joniec na temat organizowania związku.

Przemówienie naczelnika Kamińskiego przyjęte było przez zebranych hucznemi oklaskami.

(b) Cyrk sportowy. Atleta amator z Grodźca Wł. Wieczorek brał udział na występie w cyrku sportowym dnia 8/9, gdzie zgłosił się i walczył z królem żelaza z Rumunji i jego pokonał, za podstawę łatszywą, aby sobie zrobić renomę i reklamę, jako miejscowy atleta. W dniu 8/9 także brał udział znany żydowski atleta z Będzina Morgensztern, który go wyzwał publicznie do walki francuskiej i odmówił, to znaczy, że się obawiał i także może nam naznaczyć miejsce gdzie chce wykonać walkę francuską żeby naznaczył miejscowość, to ja się do niego zgłoszę. Jak nie, to ja wzywam do Będzina do kina Nowości, będziemy walczyć jako nadprogram o nagrodę pieniężną, którą naznaczyłem. 2326

Krwawa zemsta.

104

Wyszedł z domu i przekonawszy się, że nikogo, kto mógłby go podpatrzeć, niema w okolicy, poszedł na koniec ogrodu warzywnego i w otwór przygotowany już dawniej w murze przeciwległym temu, w którym Persillard schował swoje pieniądze, z tą samą ostrożnością ukrył blaszaną skrzynkę ze swym skarbem. Założył cegły, usunął ślady i nikt by się nie domyślił, że ogród ten w dwóch przeciwległych ścianach zawierał w sobie dwa majątki, dwóch niegdyś przyjaciół, obecnie wrogów nieprzejednanych.

Przy sobie zostawili obaj niewielkie kwoty na potrzeby bieżące, by, o ile można, nie często zaglądać do ukrytych skrzynek.

Ale od dnia, w którym rozstali się ze swym skarbem, zrozumieli, że coś ważnego zaszło w ich życiu.

Mieli zwyczaj, który wkrótce stał się nałogiem, dotykać swemi grubemi palcami kieszeni, mieszczących w sobie banknoty. Odruch ten powtarzali po kilka razy na godzinę. I za każdym razem doświadczali nowej radości, przekonując się, że to nie marzenie, ale naprawdę są bogaczami.

Obecnie, gdy pozbyli się swych skarbów, ustał i nałóg, palce przestały dotykać się kieszeni.

— Ukrył je—rzekł do siebie Persillard.

— Schował gdzieś—szepnął Jactain.

Spojrzeli na siebie podejrzliwie, a współcześnie przyszła im myśl:

— Gdzie on schował swoje pieniądze?

— Gdzie on mógł je ukryć?

Wtedy zaczęli się wspólnie szpiegować i używać wszelkich podstępów, by odkryć wzajemne kryjówki. Na zdradliwe, a niby to obojętne zapytania, żaden z nich nie dał się złapać, ale ich spokój uleciał i sen odbiegł ich oczu. Teraz budzili się każdej nocy i zrywali się na równe nogi, jak pierwszego dnia po otrzymaniu pieniędzy w wiosce Prades. Jactain podbiegał do łóżka Persillarda, dla przekonania się, czy towarzysz jego śpi; Persillard zaś szalony biegł do Jactaina, dla upewnienia się, czy leży na swem łóżku.

Niekiedy, gdy obudzili się współcześnie, zrywali się obaj z pościeli i dziwili się wzajemnie, stanąwszy naprzeciw siebie z pałającym wzrokiem, wystraszonemi rysami twarzy, z potarganemi włosami i bijącem sercem, pod wrażeniem niedorzecznych przywidzeń.

Podczas dnia byli spokojniejszymi. Ale właśnie ta nieufność i podejrzliwość zdradziła tak starannie ukrywaną tajemnicę.

Nie dotykali się już palcami pieniędzy, bo ich przy sobie nie mieli, lecz za to wyrodziła się w nich inna mania, zarówno uporczywa, mianowicie nałóg spoglądania przez okno na mury, w których ukryli swe pieniądze. Gdy siadali, to zawsze każdy przy swojem oknie.

Manja ta zdradziła ich.

— Aha, to w murze od strony północnej ukrył swój skarb—pomyślał pewnego dnia Persillard.

— A więc w murze od południa schował swą skrzynkę — szepnął Jactain.

Odkrycie to napełniło ich radością. Przez cały dzień byli dla siebie uprzejmi, prawie serdeczni, jak niegdyś za czasów żebraniny i nędzy. Persillard wyorał z popiołu najpiękniejsze i najlepiej opieczone kartofle i podał je Jactainowi, który je przyjął. Zapomniał się nawet tak dalece, że wyraził się ty.

— Patrz, jakie apetyczne, spróbój.

Ale i Jactain pragnął okazać się również wspaniałomyślnym. Odsunął z przed siebie na środek stołu półmisek makaronu i zaproponował:

— Jeżeli masz ochotę...

Persillard przysunął swe krzesło.

Tego dnia stali się znowu przyjaciółmi, jak za czasów dawnych. Persillard, uradowany swem odkryciem, był tak nieroztropnym, że wychylił kilka lampek wina, hojnie ofiarowanych mu przez Jactaina. Ale ponieważ nie był do trunku tego przyzwyczajony, zazwyczaj bowiem pijał tylko wodę, upił się wiec tak, że wkrótce zasnął.

— Śpij, mój stary, śpij — szepnął Jactain, układając go na łóżku — śpij choć do jutra.

Gdy skończył obiad i wychylił ostatnią lampkę, podszedł do łóżka swego towarzysza i silnie wstrząsnął go za ramię. Persillard chrapał i nie przebudził się.

— Dobrze... będę miał dość czasu dla odszukania twojej skrzynki.

I pewny, że pijany towarzysz jego nie przeszkodzi mu w poszukiwaniach, poświęcając wyszedł do ogrodu.

Ale jak odkryć kryjówkę? Mur był wysoki i długi. Ale Joachim pochwycił kilka razy kierunek wzroku Persillarda i zauważył, że szedł on w prostej linji przez jedno z najpiękniejszych drzewek brzoskwiniowych. Stanąwszy przed oknem, spojrzał w tym kierunku.

c. d. n.

(b) Rozstrói nerwowy. Wczoraj o godz. 9 ej rano, 20-letnia Zofja Karolkówna, pod wpływem silnego rozstroju nerwowego usiłowała wyskoczyć z okna drugiego piętra. Przechodząca wówczas klatką schodową mieszkanka tego domu p. K. R. w porę zamiar chorej udaremniła.

(b) Kradzież kur. Wiktorji Wilk zamieszkałej w Małobądzu, nieznany sprawca skradł 3 kury, wartości 10 zł.

Z Czeladzi.

(c) Powrót pielgrzymki. Pielgrzymka, która wyruszyła do Częstochowy w czwartek rano, powróciła do Czeladzi we wtorek wieczorem.

W pielgrzymce wzięło udział około 550 osób. Oprócz uczestników pieszej pielgrzymki udało się do Częstochowy około 600 osób koleją lub autami. Wśród wielu orkiestr w Częstochowie powszechną uwagę zwróciła orkiestra górnicza tow. »Saturn«.

(c) Za nieporządki sanitarne. Spisano doniesienie za nieporządki sanitarne: Kusa Andrzeja, Maćkowskiego Stanisława, Krzysztoforczyka Jana, Szatana Franciszka, Cholewę Jana, Słabą Agnieszkę, Jaworka Stefana, Kołodziejczyka Andrzeja.

Wymienieni mieszkają przy ul. Szpitalnej.

(c) Nieludzki czyn. Kamiński Stanisław i Sadowski Piotr, zamieszkali przy ul. Szpitalnej 22, pobili do utraty przytomności Komeckiego Feliksa. Za nieludzkie znęcanie się bez przyczyny nad spokojnym mieszkańcem zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Z Dąbrowy.

Uroczystość otwarcia boiska sportowego w Dąbrowie.

Pisaliśmy już swego czasu o boisku gimnastyczno-sportowem w Dąbrowie, które zostało zbudowane wspólnemi siłami członków robotniczego klubu gimnastyczno sportowego »Zagłębie« i którego uroczyste otwarcie nastąpi dnia 16 września. Otóż na ostatniem zebraniu członków i zarządu klubu omawiana była sprawa programu uroczystości otwarcia boiska.

Program ten przedstawia się następująco: O godz. 10 i pół rano bieg sztafetowy dookoła Dąbrowy, o godz. 2 pp. okolicznościowe przemówienia na boisku, o godz. 2 m. 30 zawody w siatkówkę, o godz. 3 min. 10 zawody w koszykówkę, o godz. 4 zapasy bokserskie, o godz. 4 min. 30 bieg pań na 80 metrów i o godz. 4 min. 45 zawody w piłkę nożną pomiędzy R. K. S. »Legją« z Krakowa a RKS. Zagłębie« w Dąbrowie.

Dla zwycięzców zarząd przygotował miłe niespodzianki w postaci nagród. Na boisku będzie przygrywać orkiestra. Oprócz tego zarząd klubu »Zagłębie« postanowił w dniu tym udekorować złotemi żetonami członków, którzy przegrali już setny mecz w piłkę nożną. Członkami temi są pp.: Jan Grabowski, Kazimierz Rusin, Lucjan Deville, Adam Bananasik, Mirosław Łukasiewicz, Marjan Fablewski, Edward Cabaj i Edward Gecyła. Zarząd klubu porozsyłał zaproszenia do różnych instytucyj, aby na uroczystość otwarcia boiska przysłały swych przedstawicieli.

(d) Z posiedzenia zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Dąbrowy, które się odbyło w ubiegły wtorek rozpatrywano sprawy, związane z gospodarką miejską, zwolniono kilku

obywateli od opłaty podatków miejskich, oraz zatwierdzono 5 planów na budowę domów.

(d) Z pośrednictwa pracy. Bezrobocie zmniejsza się coraz bardziej na terenie miasta Dąbrowy. Na kopalnię Paryż i do Huty Bankowej stale są zapotrzebowania na robotników. Ostatnio do robót miejskich przyjęto 28 robotników, do huty Bankowej skierowano 40 i na kolej przy robotach na odcinku kolejowym Dąbrowa 10.

(d) Poświęcenie sztandaru w Mierzęcicach. W niedzielę dnia 16 bm. w Mierzęcicach odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru straży ogniowej ochotniczej, ufundowanego ze składek miejscowego społeczeństwa.

Program uroczystości zapowiada: o godz. 9 rano zbiórkę na placu ćwiczeń obok leśniczówki; godz. 10 rano raport; godz. 10.30 — wymarsz do kościoła w Targoszycach; godz. 13 wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca i o godz. 14 ej defilada.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele: starostwa, sejmiku, powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, zarządu okręgowego zw. straży ogniowych oraz okoliczne straże ogniowe.

(d) Projekt budowy szosy. Magistrat Dąbrowy powziął projekt budowy szosy, łączącej Łagiszę z Dąbrową oraz budowy mostu na Przemszy.

(d) Szkoła szycia. Przy miejscowym T. U. R. w Dąbrowie, koło kobiet otwiera szkołę kroju, szycia i haftu. Kierowniczką szkoły będzie p. R. Wolska.

(d) Klub sportowy „Siła" w Strzemieszycach, podejmując na terenie Strzemieszyc inicjatywę uczczenia 10-cio lecia odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, zaprosił przedstawicieli wszystkich istniejących w Strzemieszycach organizacyj do przybycia w dniu 13 września br. o godz. 6 wieczorem do lokalu klubu w celu zawiązania komitetu obchodu opracowanie programu.

Nie wątpimy, że troska o to, by uroczystość ta wypadła jaknajwspanialej, sprowadzi na zebranie przedstawicieli bezwzględnie wszystkich zaproszonych organizacyj.

Te z organizacyj, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaproszenia prosimy o zgłoszenie się po nie do sekretarjatu klubu w godz. od 19 do 21 codziennie, względnie o delegowanie swych przedstawicieli bezpośrednio na zebranie.

Z Zawiercia.

(z) Komisja wojewódzka. Wczoraj przybyła do Zawiercia komisja wojewódzka sanitarna z dr. Gierowskim na czele, która dokonała inspekcji sanitarnej w mieście, dziś zaś przeprowadzać będzie inspekcję w powiecie.

(z) Powitanie kolarzy. Wczoraj o godz. 1 popołudniu przejeżdżali przez Siewierz i Koziegłowy kolarze, biorący udział w biegu dokoła Polski.

W Siewierzu zgromadzili się przedstawiciele władz z zastępcą starosty p. Langertem, kontrolerzy biegu, prasa i liczni widzowie. Pierwszy do Siewierza przybył Kruszyński z W. T. C., który zdobył puhar nagrodę sejmiku zawierciego.

W czasie finischu na rynku wskutek wirażu przewróciło się dwuch zawodników. Pojechali jednakże dalej.

Należy podnieść z uznaniem sprawność policji i dróżników czuwających nad drogą.

W Siewierzu dokonano licznych zdjęć fotograficznych, a dwie malenkie dziewczynki obrzuciły zwycięzcę kwiatami.

Olkusza.

(ol) Nagły zgon na odpuście. Na odpuście w Chechle, gm. Bolesław, zmarła nagle Lucja Tworek, lat 65, mieszkanka Zawiercia. Powodem nagłej śmierci, jak ustalono, był udar serca.

(ol) Pokłóty nożem. Mieszk. Białego Kościoła, koło Ojcowa, Stanisław Krzywda, mając jakąś pretensję do swego kolegi Franciszka Cyganka, napadł na niego w Prądniku koszkiewskim pod Ojcowem i pokłół go dotkliwie nożem. Poszkodowanego w dość niebezpiecznym stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

(ol) Pożary w powiecie. Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Rozalji Szumera, w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Po strawieniu zabudowań Szumerowej, ogień przerzucił się na sąsiednie domy Piotra Szumery, któremu spaliła się część zabudowań.

W Ryczowie, gm. Ogrodzieniec, pożar zniszczył dom mieszkalny Katarzyny Żak, przyczem w czasie pożaru uległa poparzeniu córka poszkodowanej, Franciszka Żak. Ogień powstał w nocy 10 bm. z nieustalonej przyczyny.

Wskutek złej konstrukcji komina, wybuchł pożar we wsi Sławniów, gm. Pilica, ogarniając momentalnie kilka zabudowań. W rezultacie spaliło się 7 domów mieszkalnych, 12 chlewów, 5 szop i 4 stodoły. Poszkodowani zostali wskutek pożaru: Piotr Kowal, Jan Ptak, Jan Kowal, sukcesor. Szczepana Drąga, Franciszek Gartos i Lataczew. Ogólna strata wynosi około 35 tys. złotych. Na miejscu były czynne straże z Pilicy i Kleszczowej, które po wysiłkach ogień zlokalizowały.

Straszna śmierć w wapienniku.

Zginęli: właściciel i 3 robotników.

O strasznym wypadku donoszą ze Smugi pod Kłobuckiem, pow. częstochowskiego.

Oto w ub. poniedziałek o godz. 8 ej rano w piecu wapiennym wskutek zaczadzenia zadusiło się 4 robotników: Wilk Tomasz, właściciel pieca, Wilk Djonizy, Hlond Roman i Lupa Stanisław, zamieszkali w Smugach.

Wypadek spowodowany został przez własną nieostrożność.

Ohydny mord w Radomiu.

Rabunek kosztowności Goldfeinta i zamordowanie Tytelmana.

Wczoraj około południa mieszkańcy domu przy ulicy Lubelskiej nr. 25, zaintrygowani zostali zamkniętym sklepem jubilerskim (róg Lubelskiej i Witolda), należącym do Goldfeinta. Sklep ten otwierany był co dzień regularnie podczas nieobecności właściciela, który bawi z rodziną na letnisku, przez jego zięcia Tytelmana Izraela. Podejrzenie mieszkańców domu, w którym Tytelman zamieszkiwał, zrodziło się wobec faktu, że T. od rana nie opuścił zamkniętego na klucz mieszkania. Przypuszczano, że T. zasłabł gwałtownie.

Zwrócono się przeto do przechodzącego właśnie ul. Lubelską przodownika policji Piszczka, który udał się na drugie piętro do mieszkania Tytelmana i nie otrzymując odpowiedzi na energiczne dobijanie się do drzwi, wyważył drzwi kuchenne. Drzwi, łączące kuchnię z korytarzem, były również zamknięte. Wyważono je.

Oczom wchodzących ukazał się okropny widok. Na podłodze, we krwi, z sinią, bólem okropnym wykrzywioną twarzą z rękami związanemi sznurkiem, leżał w bieliźnie trup młodego mężczyzny. Na szyi zamordowanego zaciągnięty był pasek od spodni, którym mordercy zdusili swą ofiarę. Poprzewracane meble, pozycja trupa, zmięta na nim bielizna, rozbity talerzyk z jajecznicą, pozwalają przypuszczać, że mordu dokonano w piątek wieczorem, że zamordowany uległ przemocy morderców, broniąc się rozpaczliwie.

W trupie rozpoznano Tytelmana Izraela, zięcia jubilera Goldfeinta.

Rozbite szafy, otwarte szuflady, stwierdzają, że dokonano mordu rabunkowego i że łupem morderców padły kosztowności, które Tytelman dnia każdego zabierał ze sklepu.

Zamordowany był zięciem Goldfeinta od niedawna. Rok temu przybył do Radomia z Warszawy.

Śledztwo celem wykrycia morderców prowadzą energicznie władze policyjne.

-- Hańba, hańba!

Okrzyk, rozlegający się na wiecach jest karalny.

Sąd najwyższy jednem z ostatnich swych orzeczeń rozstrzygnął ciekawe zagadnienie.

Chodziło o to, czy wznoszony na wiecach politycznych okrzyk: »Hańba!« może być przedmiotem dochodzenia sądowego, wszczętego przez osobę, przeciw której był skierowany, a tem samem, czy jest karalny.

Sąd najwyższy orzekł, że »okrzyk taki wyraża myśl, że ten do kogo okrzyk się ten odnosi, dopuścił się takich postępków, takiego działania, które mu hańbę przynosi, że postąpił on w sposób hańbiący go, haniebny. Słowa te mieszczą w sobie zatem obwinienie o czyny hańbiące, haniebne i wyrażają wzgardę«.

Z powyższego wynika, że okrzyk »hańba« jest obrazą czci, a więc tem samem może być karalny.

Orzeczenie powyższe zapadło w sprawie, wszczętej przez jednego z działaczów politycznych małopolskich, którego na wiecu przedwyborczym jeden z mówców powitał okrzykiem »hańba«.

W sprawie o obrazę czci sąd powiatowy i odwoławczy wydał wyrok uniewinniający mówcę, natomiast sąd najwyższy orzeczeniem powyższem wyrok ten skasował, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpatrywana już na podstawie orzeczenia sądu najwyższego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.9.

Warszawa dol. 8.88 1/4
Nowy Iork 8.90
Londyn 43.25
Paryż 34. 2
Wiedeń 125.64
Praga 26.42 1/2
Włochy 46.63
Belgja 123.94
Szwajcarja 171.67
Holandja 357.40
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/2
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 91.75—91.50-92.25
4% Poż. Inwest. zł. 129.00—128.25—128.50
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 12.9.

Bank Dyskontowy 135.00
Małopolski 26.50
Bank Polski 180.—
Spiess 175.00
Cukier 64.—
Firlej 68.00
Węgiel 102.50—103.00—102.50
Nobel 32.00—31.50
Ostrowiecki serja B 116.—118.00—117.—
Rudzki 44.25
Starachowice 54.00—54.25
Zawiercie 25.50—25.00
Klucze 7.10
Tendencja: słaba

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 12.9

Zyto 34.75—35.50
Pszennica 41.50—43.50
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 36.00—38.00.
Owies 31.50—33.—
Mąka żytnia 70% 49.75
Mąka żytnia 65% 51.75
Mąka pszenna 65,% 62.00—66.00
Otręby żytnie 27.00—28,00
Otręby pszenne 27.00—28.00
Groch Viktorja 68.00—73.00
Groch Folgiera 68.00—73.—
Groch polny 70.00—75.—
Rzepak 70.00—75.00
Siano luźne 10.00—11.00
Słoma zytnia pras. 4.50—5.—
Usposobienie słabsze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Szkoła muzyczna skrzypcowa prof. Mazurkiewicza. Program warszawskiego konserwatorjum. Przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki po południu. Sosnowiec, Modrzejowska 39, telefon 1-20.

Wyuczam haftu białego, kolorowego, maszynowego, krój i szycie, Sosnowiec, Kołłątaja 5, Swiderska.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo - mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Zurnale mód w wielkim wyborze, najświeższe damskie i męskie poleca Józef Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 23.

Zyto do siewu w dobrym gatunku sprzedam. Sosnowiec, Grochowa 14.

Do sprzedania sklep z mieszkaniem na Pogoni. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

Dobra okazja dla kolejarzy, dom do sprzedania 7 ubikacji z ogrodem owocowym 65 prętów w Częstochowie (Ostatni Grosz) **ul.** Bąkowska 4, za 8000 tysięcy złotych. Wiadomość Sosnowiec, Nowopogońska 22, Kwiatkowski.

Pianino czarne bardzo dobre sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, sklep.

Jest do sprzedania krowa mleczna na starej kolonji „Saturn" nr. 14, Zawartka.

W dniu 17 września br. o godz. 11 przed południem w Magistracie m. Sosnowca odbędzie się licytacja ustna samochodu osobowego „Delehay". Cena wywoławcza 3.500 zł in plus. Osoby życzące sobie wziąć udział w licytacji wpłacają kaucję 350 zł.

Posady i prace.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet w Czeladzi. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłąbia" Czeladź, Rynek 8.

Potrzebna bufetowa do restauracji St. Wilczyńskiego w Dąbrowie, 3-go Maja 5.

Pianistka potrzebna zaraz. Zgłaszać się Dąbrowa Górnicza, cukiernia „Sielanka".

Lokale.

Pokój dla jednej osoby potrzebny. Wiadomość Sosnowiec, Hotel Centralny pokój 7, lub w Redakcji.

Matrymonjalne.

Właściciel nieruchomości lat 28, na stanowisku, niezalezny, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę jako towarzyszkę życia od lat 18—26 z dobrej rodziny, może być również ze wsi. Posag pożądany dla wspólnego dobra. Oferty dla „ciemno-blondyna" kierować do administracji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec,

Panienka lat 22 inteligentna przystojna pragnie poznać pana o tych samych zaletach, do lat 30 w celu matrymonjalnym. Anonimy do kosza. Zgłoszenia z fotografją do „Expresu Zagłębia" w Będzinie pod „Wesoła".

Różne.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro.

Golara Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Cwienk Czesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Wspólnika z kapitałem 10—30 tysięcy zł. poszukuje się do dobrze prosperującego interesu. Łaskawe zgłoszenia piśmienne pod „zaraz".

Skowron Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Juszczyk Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Krawczykowi Władysławowi zaginął portfel z książką inwalidzką wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec, legitymacja związku inwalidów, dekret Izby Skarbowej w Warszawie oraz weksel na 500 zł. wystawiony przez Jozefa Wypycha, który się unieważnia.

Tadeusz Malczewski zgubił świadectwo wydane przez Męską Szkołę Handlową T. Płockiego w Sosnowcu.

Piotr Gaj zgubił portfel, prawo jazdy, wyciąg z ksiąg ludności, 10 zł. z groszami, 2 fotografje i inne papiery. Łaskawy znalazca zwróci dokumenty przez pocztę a portfel z pieniędzmi zatrzyma sobie. Adres Sosnowiec, Tabelna 2 b.

Sroka Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Adam Łanocha zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Bejsce.

Kucytowski Jakób z Wojkowic Komornych zgubił w Będzinie 4 września 1928 r. portfel zawierający: 20 zł., weksel niewypełniony żyrowany przez Franciszka i Jana Kubików na 300 zł., 2 weksle blanco własne na 100 i 50 złotych weksel blanco z wystawienia Bożoga na 50 zł., stary paszport niemiecki, wyciąg z ksiąg ludności miasta Będzina, dowód ślubny, kartę na broń palną, książkę rejestracyjną autobusu „Forda" z 14 lipca 1928 r., konsygnacje tytoniowe, różne rachunki oraz kwity kasy Skarbowej Będzina. Upraszam znalazcę o zatrzymanie gotówki a zwrot zgubionych dowodów na moje imię lub do komisarjatu policji w Będzinie. Korzystanie z powyższych dowodów zastrzeżone.

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec „Rozwój" Modrzejowska. Z poważaniem P. Kolton.

Lempart Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie i zaświadczenie ślusarskie wydane przez fabrykę maszyn w Niwce.

Kula Franciszek z Mrzygłódki 8, zagubił książkę Kasy Chorych wydaną w Myszkowie, nr. 88077.

Syn mój Kazimierz Dudek wyszedł z domu 5 września i dotąd nie wrócił. Blondyn lat szesnaście, spodnie bronzowe z marynarkę cajgową. Ktoby wiedział o takim proszony jest o łaskawe zawiadomienie rodziców. Wacław Dudek, Smużna 7, Zawiercie.

Władysław Wróbel zgubił kartę wojskową wydaną przez komisję Wolbromia.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94